

# Rynki, godność i odpowiedzialność moralna — odpowiedź ekonomisty na encyklikę *Dilexi Te* papieża Leona XIV

Autor: **Peter Jacobsen**

Źródło: [thedailyeconomy.org](http://thedailyeconomy.org)

Tłumaczenie: **Jakub Juszcak**

Pod koniec ubiegłego roku papież Leon XIV opublikował swoje pierwszą adhortację apostolską zatytułowaną *Dilexi Te* (łac. „Umiłowałem cię”). Wiele głównych motywów tej adhortacji jest ściśle powiązanych z tematami poruszonymi przez Franciszka podczas jego pontyfikatu.

Obejmują one konkretne kwestie etyczne dotyczące działań gospodarczych i systemów ekonomicznych. Adhortacja liczy prawie 20 000 słów, porusza wiele ważnych zagadnień i skupia się przede wszystkim na miłości Boga do ubogich. Papież twierdzi, że godność ubogich ma kluczowe znaczenie zarówno w Piśmie Świętym, jak i w historii Kościoła rzymskokatolickiego.

Zgadzam się z większością tego, co Leon XIV pisze, więc skupię się głównie na obszarze, w którym najbardziej się z nim nie zgadzam — na systemie gospodarczym.

W szczególności [paragraf 92](#) omawia kwestie polityki gospodarczej. Papież pisze że:

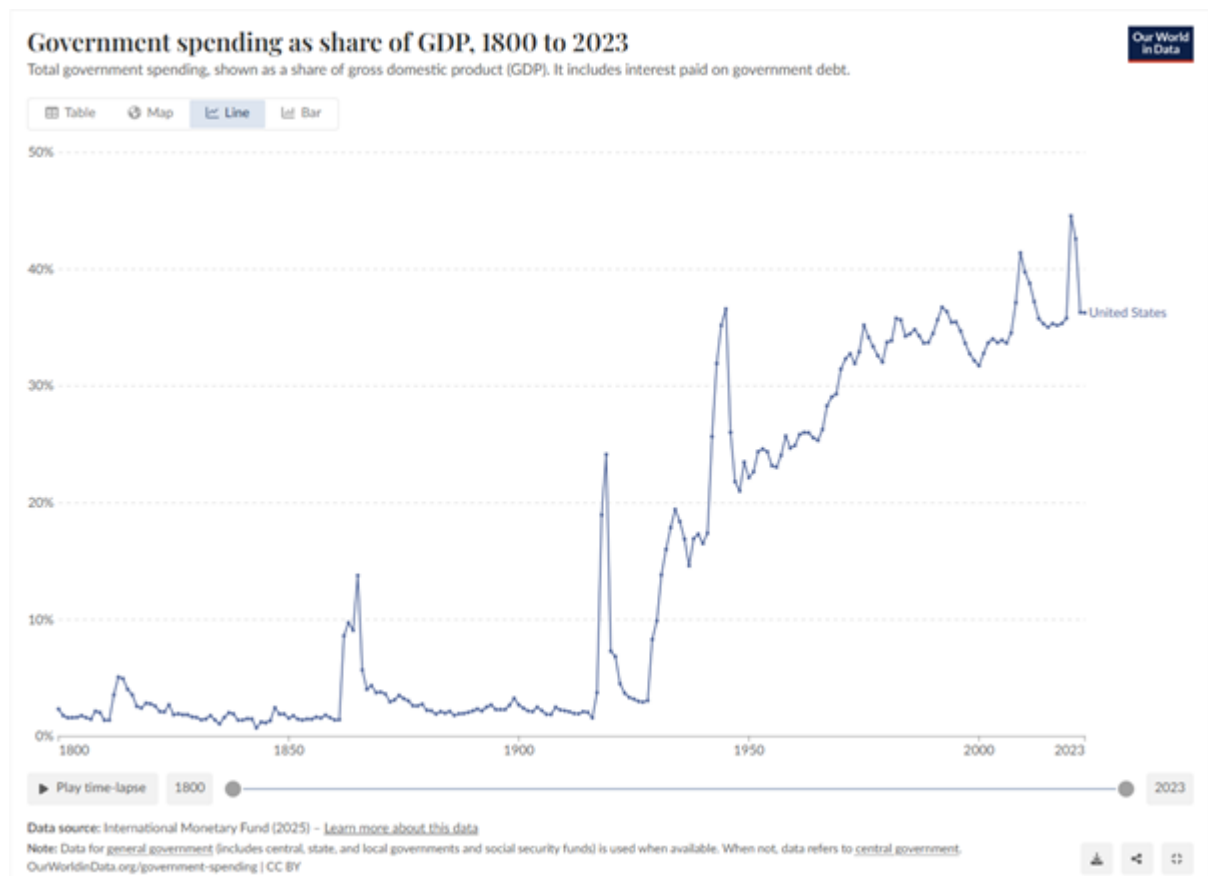
*Jest zatem konieczne, aby nadal potępiać „dyktaturę gospodarki, która zabija” i uznać, że „podczas gdy zyski niewielu ludzi rosną w sposób przekraczający oczekiwania, stanowiący większość oddalają się coraz bardziej od dobrobytu tej szczęśliwej mniejszości. Tego rodzaju brak równowagi rodzi się z ideologii broniących absolutnej autonomii rynków i spekulacji finansowych. Dlatego negują prawo kontroli ze strony państw powołanych do czuwania nad obroną dobra wspólnego. Odradza się nowa niewidoczna tyrania, czasem wirtualna, narzucająca w sposób jednostronny i nieubłagany swoje prawa i reguły”. Chociaż nie brakuje różnych teorii próbujących usprawiedliwić obecny stan*

*rzeczy lub wyjaśnić, że racjonalność ekonomiczna wymaga od nas oczekiwania, aż niewidzialne siły rynku wszystko rozwiążą, godność każdej osoby ludzkiej musi być szanowana teraz, a nie jutro, a sytuacja nędzy wielu ludzi, którym odmawia się tej godności, musi być stałym wezwaniem dla naszego sumienia.*

Czytając te słowa, najbardziej zaskoczyło mnie opisanie naszej obecnej sytuacji. Znaczna część tego opisu zawiera cytaty z *Evangelii Gaudium* papieża Franciszka, w którym twierdzi on, że nierówność zrodziła ideologie broniące absolutnej autonomii rynku przed regulacjami państwowymi.

Problem, jaki tu widzę, polega na tym, że o ile ideologie te rzeczywiście powstały (czego nie jestem pewien), to nie wydają się one odnosić zbytniego sukcesu. Regulacje i agencje regulacyjne nadal mają przewagę nad wolnością rynku na Zachodzie. Chociaż nie jest to łatwe do zmierzenia, mamy pewne wskazówki. Raport Fraser Institute „Economic Freedom of the World” pokazuje, że obecny wynik wolności gospodarczej Stanów Zjednoczonych wynosi 8,1 na 10. Jest to piąty najniższy wynik od czasu, gdy Fraser Institute zaczął gromadzić dane roczne w 2000 roku.

Innym wskaźnikiem jest to, że według Międzynarodowego Funduszu Walutowego [wydatki rządowe stanowią 36,3% PKB](#), co pokazano na Wykresie 1. Pomijając wydarzenia wyjątkowe, takie jak II wojna światowa i Wielki Kryzys, jest to poziom wyższy niż kiedykolwiek wcześniej w historii Stanów Zjednoczonych. Jak można twierdzić, że „prawo” rządu do sprawowania kontroli nad rynkami jest zbyt ograniczone w czasach, gdy dysponuje on większą częścią zasobów niż kiedykolwiek wcześniej w historii kraju?



Wykres 1. Wydatki publiczne w USA jako procent PKB. Źródło: [Our World In Data](#).

Papież nie pisze wyłącznie o Ameryce, jednak wiele istotnych trendów obserwowanych w tym kraju ma również miejsce w innych częściach świata. W Europie, [nasilenie ustanawiania regulacji prawnych](#) jest jeszcze bardziej widoczne ze względu na wyczerpujące [normy biurokratyczne obowiązujące w UE](#).

A co poza Zachodem? Na przestrzeni dziesięcioleci wolność gospodarcza w krajach rozwijających się miała tendencję wzrostową, a co ważne, wzrost wolności gospodarczej szedł w parze z podwyższeniem standardu życia. Kraje [wolne gospodarczo są zazwyczaj bogatsze i zdrowsze](#) niż kraje pozbawione wolności gospodarczej.

### **Czy niewidzialna ręka rozwiązuje wszystko?**

Wezwanie wydaje się przewidywać tego rodzaju odpowiedź, mówiąc, że „choć nie brakuje różnych teorii próbujących usprawiedliwić obecny stan rzeczy lub wyjaśnić, że racjonalność ekonomiczna wymaga od nas oczekiwania, aż niewidzialne siły rynku wszystko rozwiążą”

Moja wątpliwość wobec tego stwierdzenia wynika z tego, że nie znam nikogo, kto twierdziłby, że musimy czekać, aż niewidzialne siły rynkowe wszystko rozwiążą. Zwolennicy wolnego rynku zazwyczaj otwarcie przyznają, że niektóre problemy nie są rozwiązywane przez rynek, oraz podkreślają znaczenie indywidualnej odpowiedzialności, prywatnej działalności charytatywnej, czy formalnych i nieformalnych instytucji w rozwiązywaniu niektórych problemów.

Fragment ten wydaje się odrzucać przekonanie, że „niewidzialna ręka” jest jedynym sposobem na osiągnięcie poprawy sytuacji. Jednak nikt nigdy tego nie twierdził. Zwolennicy rynku argumentują raczej, że niewidzialna ręka jest rozwiązaniem niektórych istotnych problemów, a hamując tę siłę, narażamy na niebezpieczeństwo osoby ubogie. Stwierdzenie, że wolny rynek odgrywa ważną rolę w pomaganiu ludziom w wyjściu z ubóstwa, nie jest równoznaczne z twierdzeniem, że nikt nie powinien mieć prawa pomagać innym w żaden inny sposób.

Możemy wyobrazić sobie społeczeństwo, w którym kulturowym przekonaniem jest wiara, że tylko bezosobowe siły rynkowe powinny rozwiązywać problemy, myślę jednak, że błędem byłoby sądzić, że nasze społeczeństwo takie przekonanie podziela. Jeśli już mamy jakieś przekonanie, to raczej takie, że każdy problem wymaga odgórnego, politycznego rozwiązania.

W podobnym tonie papież argumentuje: „Czasami zaś przyjmuje się pseudonaukowe kryteria, by twierdzić, że wolny rynek sam z siebie doprowadzi do rozwiązania problemu ubóstwa” (§ 114). Nie jestem pewien, o jakie dane chodzi, niemniej uważam, że uzasadnione jest stwierdzenie, iż niektórzy ekonomiści, skupiając się wyłącznie na modelach ekonomicznych, czasami przedkładają „samoregulację” rynku nad inne kwestie.

Wielu obrońców ekonomii starało się jednak wykazać, że proces ten nie jest samoczynny, ale raczej wynika z działań osób obdarzonych kreatywnością, możliwościami i determinacją, które próbują zwiększyć wartość w nieprzewidziany wcześniej sposób. W tym kontekście warto rozważyć artykuł F.A. Hayeka „[The Meaning of Competition](#)” (Znaczenie konkurencji).

Być może „samoczynny” charakter tego procesu niepokoi niektórych ludzi, ponieważ ekonomiści twierdzą, że rynki mogą poprawić sytuację osób ubogich niezależnie od intencji pozostałych uczestników rynku. Chociaż z pewnością wolelibyśmy, aby ludzie chcieli poprawić sytuację osób ubogich, uważam za dar Boży istnienie systemu, który nie jest od tej woli uzależniony.

Co ważne, rynki nie wymagają dobrych intencji po stronie jego uczestników, ale nie przeszkadzają im, moim zdaniem zaś [humanizujące aspekty rynków](#) wręcz zachęcają do okazywania dobra.

### **Godność braci najmniejszych**

Papież Leon stwierdza dalej, że obecny system gospodarczy kładzie nacisk na samodzielność i sukces, a zatem w związku z tym zadaje pytanie:

*czy mniej utalentowani nie są osobami ludzkimi? Czy słabi nie mają takiej samej co my godności? Czy ci, którzy urodzili się z mniejszymi możliwościami, są mniej warci jako istoty ludzkie i muszą jedynie ograniczać się do przetrwania? (§ 97)*

W tej sprawie zgadzam się z papieżem. Nie wierzę, że godność człowieka zależy od jego zdolności. Jeśli jednak to zaakceptujemy, kolejnym niezbędnym krokiem jest pytanie, jak najlepiej zapewnić godność ubogim? Państwo, nawet takie, które ma za zadanie dbać o dobro wspólne, może być ograniczone przez niepełną wiedzę lub nieodpowiednie mechanizmy motywacyjne, tak że jego interwencja tylko bardziej zaszkodzi godności ubogich.

Chociaż nierozsądne jest zlecenie obowiązków bezosobowym, niewidzialnym siłom i liczenie na to, że poprawa sytuacji nastąpi sama z siebie, to samo dotyczy polegania na bezosobowych siłach centralnych.

Na korzyść papieża przemawia fakt, że wydaje się on również dostrzegać tę kwestię, choć wydaje się ona pozostawać bardziej w tle. Powołując się na Franciszka, twierdzi on, że projekty socjalne są w najlepszym razie tymczasowymi rozwiązaniami do czasu rozwiązania głębszych problemów strukturalnych. Przyznaje również, że rozwiązania niekoniecznie muszą pochodzić z góry:

*Wśród kwestii strukturalnych, których odgórnego rozwiązania nie można sobie wyobrazić, a które wymagają jak najszybszego podjęcia, znajduje się kwestia miejsc, przestrzeni, domów, miast, w których żyją i poruszają się ubodzy. (§96)*

Powtarza tę opinię później i krytykuje tych, którzy twierdzą, że:

*jedynie rząd powinien się nimi zajmować, albo iż lepiej byłoby pozostawić ich w nędzy, ucząc ich raczej pracy (§114).*

Myślę, że tutaj znajdujemy klucz do argumentacji Leona XIV i główny punkt, z którym się zgadzam. Papież Leon twierdzi, że naszej odpowiedzialności za opiekę

nad ubogimi nie można po prostu zlecić *na zewnątrz* (czy to rządowi, rynkowi, duchownym czy innym podmiotom).

Chociaż uważam, że w tym wezwaniu nieco wyolbrzymiono zapal obrotów wolnego rynku i stopień, w jakim żyjemy w świecie zdominowanym przez rynki (a nie regulacje), to przesłanie, że moralnej odpowiedzialności za ubogich nie można zlecić „na zewnątrz”, jest bardzo cenne.